

Kolejna odsłona afery reprivatyzacyjnej

6 marca 2019

Media donoszą, że komisja Jakiego ma dokumenty kwestionujące legalność reprivatyzacji terenu, na którym wybudowano potem apartamentowce. Handlarze roszczeń mieli skorzystać z typowej już dla tego procesu metody – powołać się na prawo własności nieżyjącej spadkobiercy.



Onet poinformował, że Komisja Weryfikacyjna dysponuje dokumentami, z których wynika, że teren na warszawskim Gocławiu, na którym wybudowano Osiedle Saska, został zreprivatyzowany z naruszeniem prawa. To kolejna odsłona afery z nielegalnie honorowanymi przez stołeczne władze Warszawy zwrotami nieruchomości. W materiale Onetu wynika, że tak jak wielokrotnie wcześniej, i w tym przypadku handlarze roszczeń nabyli prawdopodobnie stołeczne mienie powołując się na prawo własności nieżyjącej od dawna osoby.

Teren, o którym mowa, został w 2000 r. przekazany posiadaczom roszczenia należącego do spadkobierców rodziny Potockich, do której grunty te należały przed wydaniem dekretu Bieruta. Były to cztery hektary obejmujące m.in. Jezioro Gocławskie.

Dotychczas spór wzbudziło jedynie przekazanie prywatnym właścicielom samego jeziora, bo zgodnie z prawem akweny wód płynących w ogóle nie podlegają reprivatyzacji. Jednak pod koniec 2018 r. legalność przekazania pozostałych gruntów zaczęła kwestionować komisja Patryka Jakiego. Na bieg sprawy miał wpływ fakt, że prywatna własność przedmiotowego terenu blokuje proces budowy linii tramwajowej na Gocław.

Zdaniem Onetu z dokumentów, jakimi dysponuje Komisja wynika, że w momencie przekazania prawa własności obszaru na Gocławiu posiadaczom roszczeń, jedna z osób, na które były one wystawione – Natalia Wolfram, potomkini Potockich – nie żyła już od 1984 r. Jeżeli to prawda, jest to jeden z wielu przykładów, w których zawiódł mechanizm funkcjonowania kuratorów, ustanowionych administracyjnie dla tych ze spadkobierców nieruchomości, losy których pozostawały nieznane. Mechanizm ten pozwalał na zmywy między urzędnikami ratusza a właścicielami roszczeń, które owocowały bezprawnym przekazywaniem prawa własności, często ze szkodą dla lokatorów.

W tej chwili na kwestionowanym obszarze stoi osiedle mieszkalne wybudowane przez Dom Development kilka lat temu. Mieszkańcy nie powinni się obawiać problemów, ponieważ w podobnych przypadkach Komisja Weryfikacyjna twierdziła, że zaszły nieodwracalne skutki prawne. Nabyli wybudowane tam mieszkania w dobrej wierze i jeżeli decyzja reprivatyzacyjna zostanie cofnięta, ich akty notarialne będą nie do zakwestionowania.

Decyzję o przekazaniu gruntów obejmujących Jeziorko Gocławskie wydał Jakub R. To były wicedyrektor stołecznego Biura Gospodarki Nieruchomościami, który już jest zamieszany w aferę reprivatyzacyjną. Prokuratura postawiła mu zarzuty w związku z udziałem w przekazaniu działki przy Placu Defilad.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: [pwłodkowski](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu